Rok XIty. Nr. 15.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela przewodnia*, dnia 11. Kwietnia 1847.

Religia.

Komu spowiedź z całego życia pożyteczna jest?

Z K. ks. Mis.

Spowiedź z całego życia jest dla wielu początkiem świętobliwego żywota. Doświadczenie uczy, że wielu po spowiedzi dożywotniéj już więcéj do poprzednich, a zwłaszcza ciężkich grzechów, nie powracali. Przeto Święty Ignacy Lojola bardzo usilnie do niéj tych zachęca, którzy się szczérze chcą do Boga nawrócić.

Kto zamyśla stan zmienić, ważny urząd objąć, lub w niebezpieczną podróż się puścić, dla takiego pożyteczną jest spowiedź dożywotnia.

Nakoniec w przybliżającéj się śmierci najlepszémjest przygotowaniem do szczęśliwéj wieczności i najbezpieczniejszym środkiem do uciszenia trwożącego się sumienia. Wielu Świętych, jako to: Św. Eleazor, Św. Małgorzata, złożyli przed ostatnią godziną z wielką skruchą serca spowiedź z całego życia.

Jak łatwym sposobem spowiedź dożywotnią odprawić można?

Wielu jest, którzy na samo słowo: spowiedź z całego życia, trwogą się przejmują; a to dlatego, że sobie z nią wystawiają połączone trudności, których w niéj wcale nie masz: „Jakże podobna“, mówią, „abym sobie wszystkie grzechy z całego życia mógł przypomnieć!“ A tak omamieni chytrością nieprzyjaciela, pozwalają się od tak zbawiennéj sprawy odstraszyć. Jednakże nie strachaj się, miły chrześcianinie, przed spowiedzią dożywotnią; albowiem zaraz zobaczysz, że wszystkie trudności znikną, jeżeli spowiedź za pomocą spowiednika odprawisz.

1. Błagaj Boga, abyś roztropnego i dobrego spowiednika znalazł, któryby cię wspiérał i jakby za rękę prowadził, a wypytywaniem, całą ci sprawę ułatwił.

2. Ponieważ na dożywotniéj spowiedzi nie potrzeba się oskarzać z grzechów powszednich, więc roztrząśniéj tylko sumienie co do cięższych, czyli śmiertelnych grzechów. Szczególniéj przypomniéj sobie, przeciw którym przykazaniom grzeszyłeś najwięcéj.

3. Jeżeliś jaki grzech przez długi czas popełniał, to jest: jeżeliś do niego nawykł, a nie możesz dokładnéj liczby takowych grzechów naznaczyć, tedy sobie przypomniéj, w którym wieku upadłeś, a ilekroć przez dzień, tydzień,

lub miesiąc dopuściłeś się tego grzechu. Przywiedź sobie także na pamięć: czyli to przywyknienie ciągle trwało, lub mniéj, więcéj przerywaném było. Potém się według najlepszéj wiedzy twojéj spowiadaj. Naprzykład: Od dwudziestego aż do czterdziestego roku życia mego oddawałem się niewstrzęmięźliwości w piciu, jakoby trzy razy w miesiąc. Albo grzeszyłem przeciw czystości z osobą bezżenną przez pięć lat, jakoby trzykroć co miesiąc. W przeciągu tego czasu odbyłem podróż i poprzestałem tego grzechu przez sześć miesięcy. Tudzież zezwalałem przez tenże czas prawie codziennie dwa lub trzy razy na nieczyste żądze. Albo: od mego dwunastego aż do trzydziestego roku codziennie klątem, czasem pięć razy, prawie zawsze wiele razy przez dzień.

4. Oskarzenie rozpoczniéj onym grzechem, który cię najmocniéj przeraża, np. grzechem nieczystości, kradzieży: zgoła tym, któregoś się najczęściéj dopuszczał.

5. Jeżeliś twój stan raz lub dwa razy odmienił, jeżeliś np. pierwéj był nieżonatym, potém ożenionym, a zaś wdowcem: tedy roztrząśniéj sumienie, ilekroć w pierwszym stanie, a potém w drugim przeciw temuż przykazaniu zgrzeszyłeś.

6. Bardzo niewygodną jest rzeczą, oskarzać się osobno z wszystkich przykazań pojedyńczego stanu życia, a przy drugim stanie życia znów od początku zaczynać. Lepiéj wziąść jedno przykazanie, i przebieżeć całe życie podług różnych położeń i okoliczności jego.

7. Nie potrzeba, abyś spowiedź swoję na papierze napisał. Jest téż rzeczą niebezpieczną, boby ją mógł kto przypadkiem znaleść i przeczytać.

8. Chroń się wszystkich niedorzecznych opowiadań: wyznaj tylko koniecznie potrzebne okoliczności grzechów słowy uczciwemi i przystojnemi.

9. Jeżeli cię spowiednik zapyta względem grzechów twoich, odpowiadaj dostatecznie na pytania jego: a dodaj i to, o co się nie zapytał, lecz co ci na sumieniu ciąży. Widzisz więc, Bracie w Chrystusie! że Bóg po tobie nie wymaga więcéj, jak wykonać zdołasz; że więc spowiedź dożywotnią łatwo odprawić możesz, jeżeli sumienie twoje nadmienionym sposobem roztrząśniesz.

Rozmaitości.

Żydy.

Kiedy Tomkowi nie wystarczyła ni stodoła, ni pożyczany posag żony, udał się do Żydka, przez Wielmożnych nawet Panów zachwalanego z uczciwości, z prośbą, aby mu pożyczył pieniędzy. — Dość chcesz? zapytał Izrael. — Sto talarów, rzekł Tomek. — Waj, to wiele, pomruknął Żyd; né, ma jeszcze pół gospodarstwa, to wystarczy. — Narachowawszy mu na stole rozmaitą monetą sto talarów, kazał mu na nie położyć rękę. Co gdy uczynił, odgarnął poczciwy Żydek dwadzieścia pięć talarów, a resztę wziął do kieszeni Tomek. Obadwa potém udali się na sąd, aby prawnie zapis uczynić, że Izrael pożyczył Tomkowi sto talarów z prowizyą po pięć od sta, i że mu ma oddać tedy a tedy. — Nie stało Tomka na procent w swoim czasie. Najechał go Żydek, a nie chcąc być natarczywym, za dalsze czekanie wziął tylko wiertel pszenicy. — Coście wy za głupi, że się z Żydami wdajecie, rzekł do Tomka stary do-

świadczony gospodarz, u którego tenże szukał stu talarów, by spłacić miłosiernego Izraela. — A jakże się tu nie wdawać, odpowiedział Tomek, gdy potrzeba nęka? — Ha! nęka, powtarzał stary gospodarz, a któż ją to do waszéj przynękał chałupy? ha? To przeklęte, że nie powiem, pijaństwo. Póki macie pieniądze, to was karczmarze znają, leją, przelewają, piszą i nadpiszą, a gdy się worek skurczy, to was do Żydków odsyłają, i wy głupi jak ryby na nętę lecicie. A czyjaż to zguba? hę? O niecnoto! Twój ojciec zaciąg robił, a nie znał biedy, a ty się u Żydów wieszasz, choć sobie jesteś wolny. I na to ci Bóg dał gospodarstwo, abyś je przefortunił. Teraz nie mam tyle grosza w domu, ile ty potrzebujesz, ale na Święty Michał, to się nań zdobędę. Już ci pomogę wydobyć się z biédy, ale pamiętaj, abyś mi wziął kartę i to nie dla oka, dla oszukania Księdza i Pana, ale z koniecznéj potrzeby, bo źle z tobą i na ciele i na duszy. — O Żydki, Żydki! wzdychał sobie stary, i pomału odprawiwszy Tomka, szedł sobie w pole. A przechodząc koło szkoły, wstąpił do Nauczyciela, aby sobie ulżył, bo mu te miłosierne, uczciwe Żydki, bardzo się w głowie pomieścić nie mogły. — Wy coś macie na sercu, miły Grzegorzu, bo tak było imie owemu staremu gospodarzowi, rzekł do niego Nauczyciel; tacyście mi jakoś nie swój! — Moje dziecko! westchnął Grzegorz, dyć my teraz wszyscy bardzo nie swoi. Człek oto nie raz i zapłacze na swoje stare lata, że żyje i żyje, i oto dożyć — ale! o czémże ja to chciał mówić? hale: moje dziecko, mój kochany Panie Nauczycielu, a dy tam był u mnie ten Tomek, ów niegodzijasz! zaplątał się u Żydów; teraz nie wie jak wyleźć; aż mi go żal! I opowiedział mu całą sprawę Tomka z Izraelem, a nakoniec dodał: ja ciekawy jestem, jak się też to te Zydziska do nas dostały? Winnych krajach, oho! bo ja téż nie za piecem schowany! Jeździłem ja i po obcych krajach z świętéj pamięci Starostą, ale tam Żyda ani patrz! — Sąć oni wszędzie, rzekł Nauczyciel, bo choć się go jednemi drzwiami wypchnie, to on drugiemi wnijdzie. Przeczytam ja wam o nich cokolwiek, posłuchajcie tedy:

„**Żydzi.** Godne jest uwagi, że ci potomkowie najdawniejszego w świecie narodu, w liczbie półczwarta miliona głów w różnych krajach Azyi i Europy rozsypani, w jednéj tylko Polsce tak gęsto się zasiedli, że w ogóle dziesiątą część ludności stanowią; że imie ich już jest nierozdzielne od Polski, i że ją za drugą swoją ojczyznę uważają. Istotnie większa połowa tego azyatyckiego narodu dziś w Polsce przemieszkuje. Gdy zachodnie kraje Europy wraz z Niemcami ledwo trzykroć stotysięcy Żydów obejmują, Węgry tyleż, Turcya europejska i azyatycka siedmkroć sto tysięcy; jedna Polska więcéj dwóch milionów ich liczy. Do wytłómaczenia tak dziwnego fenomenu (zjawiska) historycznego, następujące uwagi posłużą."

Doprawdy, przerwał Grzegórz, że dziwne zjawisko; ale i nie dziwne! chleb polski bardzo smaczny! krzyczą, że czarny, a jednakowo go sobie wydzierają. A jeszcze Żydy! mój Boże! Ale! ale! ale! jakże to tam daléj, boć pewniem przeszkodził, już teraz słucham.

„Gdy w drugiéj połowie pierwszego stólecia ery chrześciańskiéj, za panowania cesarza Wespazyana, syn jego Tytus Jerozolimę zdobył i zburzył, i pokonanych Żydów na wszystkie strony świata rozesłał; najwięcéj zaludnione nimi zostały kraje południowéj Europy, jako to: brzegi niższego Dunaju, Włochy, i Półwysep hiszpański. Później rozszerzyli się Żydzi na północ do Niemiec, wszędzie od mieszkańców wyznaniem swojém oddzieleni i od tychże głęboko wzgardzeni. Po przejściu

zachodnich narodów z wiary pogańskiéj na chrześciańską, utrzymała się w nowych Chrześcianach ta sama wzgarda ku Żydom. Ale przeszła ta wzgarda na nienawiść, gdy w dwunastém stuleciu podniecona została w Europie myśl krucyat, czyli zbrojnych wypraw krzyżowych do grobu Chrystusa. (*) Wznowiła się w umyśle ciemnego ludu pamięć bogobójstwa, spełnionego przez dawnych Żydów na osobie Zbawiciela naszego, i w barbarzyńskim zapędzie chciał się mścić na niewinnych ludu tego potomkach. Wszczęło się, zwłaszcza po niemieckich miastach, krwawe prześladowanie zamieszkałych tam Żydów. Zaczęli zatém tłumami uchodzić na wschód, szukając schronienia u Polaków. Nie zawiedli się na swojém oczekiwaniu. Choć równie gorliwi Katolicy, jak zachodni ich sąsiedzi, ale mniéj wściekłym porwani fanatyzmem — zagorzałością — ; przyjęli Polacy z gościnnością te smutne ofiary ślepego zapędu, i coraz téż więcéj do nich napłynęło Żydów. Stało się to za panowania Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Najprzód zaludnione od nich zostały Wielkopolska i Małopolska, jako więcéj Niemcom przyległe. Gdy później rozszerzać się starali do Prus, odepchnął ich panujący tamże Zakon krzyżacki, i karę śmierci naznaczył na każdego Żyda, któryby się w Prusiech zjawił. Po przyłączeniu za Kazimierza Wielkiego Rusi czerwonéj do Polski, i tam się zagnieździli Żydzi, a po Unii — zjednoczeniu się — Litwy z Polską, za Jagiełłów, rozszerzył się lud żydowski i w tych północnych stronach. Dalsze zaś ich rozszerzenia na wschód, to jest: ku Rossyi, zatrzymały i religijny wstręt do nich Rossyanów, i mądra polityka carów, przewidująca szkody, które przemysł żydowski sprawić mógł rossyjskiemu przemysłowi. Odepchnięci zatém od Wschodu i Północy, musieli Żydzi polscy właściwie polskie kraje za jedyne obrać siedlisko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(*) Gdy Muchamedanie zawojowali dawną ziemię Żydowską i zajęli Jerozolimę, i uciemiężać zaczęli Chrześcian, a osobliwie pielgrzymów do grobu Chrystusa, do Jerozolimy, szły z Europy wojska ku pognębieniu Muchamedanów; a że znakiem ich wojskowym był krzyż i cel wywalczenia niejako krzyż, grób Chrystusa, nazwano owe wojny krzyżowemi, czyli krucyatami, z łacińskiego.

Rozmaitości.

Śpiewka przeciw gorzałce.

1.

Piwo pijmy, a nie wódkę!
Piwo, piwo trzeba pić!
Boć przy piwie szanowanym
I porządnym można być.
A wódczysko rozum bierze,
Ale piwo nigdy nie.
A od piwa człowiek tyje,
Lecz od wódki marnie schnie.

2.

Piwo ma i kolor wina
I niejako winny smak;
A gorzałce to jak śmierci,
Zwykle i rumieńca brak.
A choć ją i ufarbują,
Chociaż łudzi smak i wzrok, —
Przecię jeszcze czarta warta,
Darmo psuje zdrowy sok.

3.

„Ale wódka toć rozgrzewa
Czy to w mrozy, czy to w plusk!?
A odmraża ręce, nogi,
Że aż nie raz twardnie mózg?!“
A za grosze przehulane,
Któreś szynkarzowi dał,
Miałbyś czapki i kożuchy, —
Pańskie futrabyś już miał!

4.

A coś stracił przez wódczysko,
A coś zmudził w roku dni,
Niszcząc dom swój, gorsząc dziatwę,
To aż w głębi serca grzmi;
Boćbyś zato miał tysiące,
Zatobyś miał złota huk;
Mógłbyś kupić kamienicę,
Albo roli kilka włók!

5.

A więc wzgardźmy tym napojem,
Co nas kusi jak ów wąż!
Wzgardźmy tą przyczyną żalu!
Samo piwo pijmy wciąż!
Lecz i piwo musi zdrowém
A nie zabijakiem być!
Boć i piwo robi asą (*). —
My takiego nie chcem pić!

Polaczek.

(*) asa, to jest rodzona siostra wieprza.